

dr hab., prof. UMCS Danuta Kępa-Figura
Katedra Dziennikarstwa
Instytut Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach

Lublin, 22 maja 2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Magister Aleksandry Kujawiak
pt. *Eufemizmy i hiperbole jako środki perswazyjno-manipulacyjne*
(na materiale cyfrowych wersji polskich tygodników opinii)
przygotowanej pod kierownictwem naukowym
dr. hab. Ewy Szkudarek-Śmiechowicz, prof. UŁ

Dysertację Aleksandry Kujawiak można uznać za wyzwanie recenzyjne – i to nie tylko ze względu na zasobność i skomplikowanie bazy materiałowej (analizie poddano blisko 700 przykładów zaczerpniętych „z losowo wybranych tygodników pochodzących z okresu 2017–2020 r. [67 wydań «Polityki», 60 – «Newsweeka», 61 – «Sieci» oraz 61 – «Do Rzeczy»]” i przyjętą w oglądzie tej bazy perspektywę semantyczno-pragmatyczną, lecz także ze względu na kompozycyjną harmonię doktoratowego dzieła. Jest to dysertacja wymagająca od czytelnika szczególnego skupienia lekturowego, a od czytelnika-recenzenta rewanżu w postaci recenzji o przemyślanej strukturze. Odpowiadając na ten *challenge*, zapowiem zatem porządek mojej wypowiedzi jako całości nieskomplikowanej podzielonej na cztery części: prezentacja zamierzeń, ogląd założeń, ocena analizy i wniosków, konkluzje końcowe.

Relacjonując zamierzenia Aleksandry Kujawiak, odnotuję wskazany przez nią cel pracy - „głównym celem pracy jest analiza eufemizmów i hiperboli jako środków perswazyjno-manipulacyjnych w dwu odmiennych typach dyskursu prasowego: liberalnym i konserwatywnym” (s. 6) - oraz doprecyzowującą go deklarację, w której za „podstawowe pytanie badawcze” Doktorantka uznaje opracowanie „zakresu tematycznego eufemizmów i hiperboli, ich form oraz funkcji pełnionych przez te środki w obu dyskursach” (s. 6). W rozwijających to doprecyzowanie „szczegółowych pytaniach” zapowiada opisanie nie tylko „zasadniczych” pól tematycznych i semantycznych eufemizmów i hiperboli w badanym materiale, form, które przybiera eufemizacja i hiperbolizacja w dyskursie prasowym, funkcji pełnionych przez interesujące ją środki językowe w tekstach, lecz także właściwości („cech wspólnych i różnicujących”) eufemizmów i hiperboli stosowanych w tekstach prasowych (por. s. 6). Kończąc pierwszą część recenzyjnej wypowiedzi, oceniam wybór problemu

badawczego jako interesujący, warty opracowania na stopień. Nie tylko pozwalający wykazać się warsztatem badawczym, którego opanowania można wymagać od badacza ze stopniem doktora, ale wartym opracowania ze względów poznawczych. Dodam, że o atrakcyjności poznawczej wskazanego problemu decyduje zarówno luka w lingwistycznym oglądzie hiperboli, jak i niezmienna aktualność problemu nakłaniającego oddziaływania mediów.

Pierwszą z zapowiedzianych części recenzji rozpocznę od zaznaczenia, że zajmie ona lwią część recenzji, ponieważ dobór założeń i sposób ich wprowadzenia uważam za warunek wstępny sukcesu każdego opracowania badawczego i miernik zasobów każdego badacza. Przechodząc do oglądu założeń przyjętych w rozprawie już na wstępie muszę zaznaczyć, że niemal wszystkie z nich uważam za zasadne i odpowiednio wprowadzone. Odnosząc się do nich, muszę podkreślić erudycyjność ocenianego opracowania - Doktorantka wykazała się bowiem bardzo dobrą znajomością literatury przedmiotu i umiejętnością jej krytycznego odczytania oraz twórczego wykorzystania. Wprowadziła przy tym do obiegu polskiej myśli naukowej spostrzeżenia z zachodniego dyskursu naukowego (np. definiując hiperbolę czy uzasadniając ideą wielopoziomowej analizy dyskursu [DIMEAN] heterogeniczność zastosowanych metod). Aktualizując refleksje zawarte w literaturze przedmiotu, trafnie i taktownie zbudowała przyczółki własnego wyводу.

Większość z tych założeń zawarta została w teoretycznej części rozprawy. Są to założenia związane z (1) problemem badawczym, (2) dotyczące metod badawczych oraz (3) materiału badawczego.

Do pierwszej grupy założeń zaliczam, wprowadzone już na pierwszych stronach rozprawy, założenie aktualności tezy o manipulacyjności mediów, a nawet ich nowomowności, mające uzasadnić spojrzenie na eufemizmy i hiperbole jako na środki o charakterze nakłaniającym:

„Zamiast jednego oficjalnego przekazu odbiorca [mediów – DKF] zaczął mieć do dyspozycji różne źródła informacji i wiedzy o świecie, ale możliwość wyboru spośród wielu różnych nadawców medialnych nie oznacza, że przestał on być poddawany perswazyjno-manipulacyjnym zabiegom językowym” (s. 6).

Podzielając to założenie, żałuję jedynie, że Autorka, oparłszy się na przekonaniach Michała Głowińskiego (2009) i ich późniejszych echach (Strawińska 2017), nie odnotowała głosów specjalistów-lingwistów wzmacniających ogląd Głowińskiego w czasie, gdy ogląd ten był formułowany (Walerego Pisarka i Jerzego Bralczyka - 2010).

Za przekonujące (choć w części dyskusyjne) uważam uzasadnienie definicyjnych objaśnień najważniejszych kategorii pracy – eufemizmu i hiperboli. Przyjęty przez Doktorantkę sposób rozumienia tych kategorii – dodam odpowiednio umotywowany –

pozwoili jej uniknć wielu analitycznych pułapek. Definiujc eufemizm, słusznie uznała, że mechanizm eufemizacji służy nie tylko łagodzeniu czy maskowaniu, ale także umniejszaniu rangi i wprowadza wartościowanie nie tylko pozytywne, lecz także negatywne, „nazywa zjawisko w sposób mniej **dosadny**” (s. 20). Warto tu dodać – moim zdaniem – mniej dosadny stylistycznie, nie - pragmatyczne. Umniejszenie rzeczy identyfikowanej za pomocą eufemizmu, wprowadzające negatywne wartościowanie, może być (na przykład wtedy, gdy mamy do czynienia z eufemizmem ironicznym) o wiele bardziej dolegliwe niż identyfikowanie jej z wykorzystaniem określenia wprost. Z kolei w przyjętym sposobie myślenia o hiperboli zasadne jest wpisanie w warunki jej identyfikacji konieczności znajomości przez odbiorcę realiów społeczno-politycznych i przynależności odbiorcy do danego kręgu kulturowego i – podobnie jak w przypadku eufemizmu – bezpośredniego otoczenia tekstowego. Myśl tę Autorka rozwija, pisząc o kontekstowości eufemizmu. Deklarując, że „jednym z celów [jej pracy – DKF] jest analiza funkcjonowania eufemizmów w określonym kontekście” (s. 20), dodaje uzasadnienie odnoszące się do właściwości obiektu analizy:

„Jest to niezwykle istotne, zważywszy na specyfikę materiału zebranego w niniejszej pracy, którego nie da się analizować w oderwaniu od kontekstu. Nie da się stwierdzić, czy dany wyraz lub wyrażenie mają zabarwienie eufemistyczne bez wzięcia pod uwagę całego tekstu, a nawet linii programowej pisma.” - s. 20.

W zakończeniu akapitu dotyczącego przyjętego w rozprawie sposobu rozumienia eufemizmu i hiperboli muszę zgłosić potrzebę dyskusji nad jednym z jej składników. Za wartą ponownego rozważenia uważam decyzję o zrównaniu eufemistyczności i hiperboliczności określeń innowacyjnych i zleksykalizowanych. Może na wzór refleksji o metaforze.

Odnosząc się do definicyjnych założeń dotyczących podstawowych dla pracy kategorii eufemizm i hiperbola, muszę odnotować dwa założenia wprowadzające perspektywę porównawczą. Pierwsze to identyfikacja relacji między tymi pojęciami jako relacji „częściowego przeciwieństwa” („Punktem wyjścia niniejszej rozprawy będzie więc założenie, iż hiperbole i eufemizmy stanowią częściowe przeciwieństwa, choć posiadają również cechy wspólne” (s. 37). Drugie – (rozwijająca założenie „częściowego przeciwieństwa”) myśl o metaforyczności jako węźle łączącym eufemizację i hiperbolizację. I nie chodzi tu tylko o metaforyczność tych środków językowych (a właściwie, jak słusznie podkreślono, nie wszystkich ich przykładów), ale także o to, że tak jak w przypadku interpretacji metafory, tak w przypadku interpretacji eufemizmów i hiperboli niezbędna jest „zbieżność doświadczeń życiowych” nadawcy i odbiorcy oraz „podobna percepcja rzeczywistości” (s. 40). Deklarację tę odczytuję jako istotne doświadczenie założenia kontekstowości analizowanych środków

językowych. Opatruję to odczytanie radą dla Autorki, by w przyszłości swoje odkrycia odważnie wyróżniała jako własne.

Kolejnym ważnym dla niniejszej rozprawy założeniem dotyczącym jej zasadniczego problemu - a dokładnie kwestii charakteru nakłaniającego oddziaływania prasy, a zatem i analizowanych przykładów - jest przekonanie o niemożności odróżnienia w materiale prasowym perswazji od manipulacji. I tu pojawia się ważne uzasadnienie:

„Nie da się bowiem rozstrzygnąć, które cele komunikacyjne nadawcy są ukryte/niejawne, a których odbiorca jest świadomy. Środki językowe, które można byłoby uznać za perswazyjne, w zestawieniu ze środkami stosowanymi w pismach o odmiennej linii programowej czy ideologicznej okazują się manipulacyjne. Nie można jednak określić, czy obraz świata przedstawiany w danym tekście jest fałszywy czy nie. Możliwe jest jedynie badanie jego związku z typem dyskursu, cechami wspólnoty dyskursowej, celami pragmatycznymi wypowiedzi.” (s. 53).

Konsekwencją tego przekonania jest uznanie eufemizmów i hiperboli wyekscerpowanych z tekstów prasowych za „środki perswazyjno-manipulacyjne”, współtworzące określony dyskursywny obraz świata.

Być może na myślenie o manipulacyjności bądź niemanipulacyjności oddziaływania tych środków wpłynęłoby uwzględnienie pomysłu Jadwigi Puzyniny (por. *O pojęciu manipulacji oraz sensie wyrażenia „manipulacja językowa”* - 1984). Puzynina, dowodzi hieporonimiczności perswazji, traktowanej jako synonim wywierania nakłaniającego wpływu na odbiorcę, względem manipulacji jako kategorii o węższym od perswazji zakresie znaczeniowym. Za czynnik ostatecznie różnicujący manipulacyjność i niemanipulacyjność uznaje nie stopień świadomości odbiorcy czy ocenę etyczności działań nadawcy, lecz to, czy odbiorca ma możliwość wyboru. Tylko, czy to istotne definicyjnie założenie ułatwiłoby rozróżnianie branych pod uwagę środków? Kwestia operacyjności tego kryterium jako różnicującego manipulację i perswazję jest otwarta. Dla pracy mogłaby mieć o tyle znaczenie, o ile pozwoliłaby na odejście od identyfikowania analizowanych środków językowych jako perswazyjno-manipulacyjnych i przyjęcie (bądź odrzucenie) założenia ich potencjalnej manipulacyjności. W konsekwencji, nie mogę zgodzić się z Autorką, że „Zarówno [...] na płaszczyźnie definicyjnej, jak i sposobu wyrażania nie da się precyzyjnie oddzielić perswazji od manipulacji” (s. 59). Moim zdaniem, choć być może nie jest to możliwe na płaszczyźnie wyrażania się, to możliwe jest na płaszczyźnie definicyjnej. Zresztą ślad tego przekonania odnajduję w rozprawie. Doktorantka, przyznając - „zdaję sobie sprawę, że wywieranie wpływu na odbiorcę i kształtowanie jego poglądów nie jest prymarną cechą eufemizmów i hiperboli”, stwierdza, że dopiero „ich użycie w konkretnych tekstach [...] sprawia, że stają się środkami służącymi perswazji i manipulacji” (s. 61). I zauważa, że taki sposób myślenia

bliski jest „konceptji manipulacji za pomocą tekstu zaproponowanej przez Krzyżanowskiego” oraz „węższemu ujęciu manipulacji językowej Puzyniny”.

Do drugiej grupy założeń przyjętych w niniejszym opracowaniu zaliczam deklaracje dotyczące metod badawczych zastosowanych przy opracowywaniu problemu badawczego. W tym najważniejszą z nich – deklarację przyjęcia trzech perspektyw badawczych w celu przeprowadzenia autorsko zaktualizowanej wielopoziomowej lingwistycznej analizy dyskursu. Perspektywy tematycznej, przejawiającej się zamiarem przeprowadzenia analizy pól tematycznych eufemizmów i hiperboli, opartej na klasyfikacji pól tematycznych Barbary Batko-Tokarz. Perspektywy systemowej, mającej się uwidocznić w analizie formalnej językowych i tekstowych środków eufemizacji i hiperbolizacji opartej na podziale zaproponowanym przez Annę Dąbrowską. I perspektywy funkcjonalnej, zapowiadanej jako ogląd „funkcjonowania eufemizmów i hiperboli jako środków perswazyjno-manipulacyjnych w dyskursie” (a właściwie w konkretnych tekstach składających się na ten dyskurs), z wykorzystaniem metody analizy pól semantycznych, opisanej przez Urszulę Topczewską.

Zaznaczyć muszę, że dokonując wyboru metod badawczych, Doktorantka wykazała się nie tylko odpowiednim rozpoznaniem literatury przedmiotu, lecz także wysoką świadomością metodologiczną. Za przejaw tej świadomości uważam wypowiedzi metatekstowe zdradzające podejście do zapożyczanych metod, decyzje o ich adaptacji uwzględniającej specyfikę problemu badawczego i obiektu analizy. Przykładem może być tutaj decyzja o modyfikacji propozycji Batko-Tokarz:

„W ramach tworzenia klasyfikacji tematycznej eufemizmów i hiperboli kierowałam się dalszymi wytycznymi Batko-Tokarz, która zaleca, by w fazie początkowej rozważyć następujące kwestie: metodę konstruowania schematu, stopień jego skomplikowania – liczbę poziomów oraz tzw. sfer nadrzędnych, perspektywę oglądu rzeczywistości, jaką ma odzwierciedlać klasyfikacja. Punktem wyjścia rozprawy było zebrane słownictwo (eufemizmy i hiperbole), wyekscerpowane z tekstów zamieszczonych na łamach poszczególnych tygodników opinii, które następnie zostało poddane selekcji i na drodze syntezy połączone w większe grupy. Taki podział – zdaniem Batko-Tokarz – nazywa się oddolnym, inaczej: analitycznym lub indukcyjnym [...]. W trakcie przyporządkowania zebranego słownictwa do poszczególnych pól wystąpiła jednak konieczność modyfikacji ich nazw, uszczegółowienia, a zatem pośrednio zastosowałam także metodę podziału odgórnego (apriorycznego, modelowego). Wykorzystałam zatem zalety obu sposobów konstruowania schematu. Dzięki podejściu analitycznemu można było uwzględnić środki systemowe i regularne notowane przez słowniki języka polskiego, a także tworzone okazjonalnie, na potrzeby konkretnych tekstów określenia jednostkowe” (s. 65).

Odnosząc się do ostatniej grupy założeń, czyli założeń dotyczących materiału badawczego, oceniam je jako sformułowane niemal bez zarzutu. Myślę tutaj – po pierwsze - o założeniach dotyczących wyboru obiektu analizy, czyli słownictwa wyekscerpowanego ze zróżnicowanych gatunkowo tekstów publikowanych na łamach cyfrowych wersji czterech tygodników - „Polityki”, „Newsweeka”, „Sieci”/”wSieci” i „Do Rzeczy”. To znaczy, o

uwzględnieniu dwóch najważniejszych kryteriów – kryterium stopnia rozpowszechnienia danego tygodnika (decydujące o istotności społecznej dyskursów toczących się na ich łamach) oraz kryterium reprezentowania odmiennych punktów widzenia (ponieważ, jak słusznie przyjmuje Autorka, „analiza mechanizmów perswazyjno-manipulacyjnych w prasie jest możliwa, jeśli zestawione zostaną ze sobą teksty pokazujące odmienne i przeciwstawne punkty widzenia” [s. 73]). Co ważne, przy okazji kategoryzowania tytułów jako reprezentujących przeciwstawne punkty widzenia dyskursu konserwatywnego i dyskursu liberalnego, odwołuje się do odpowiedniej literatury przedmiotu. Przy tej okazji dodam, że warto by było, aby Autorka uzupełniła dane dotyczące popularności tych tygodników zaczerpnięte z literatury przedmiotu o dane z raportów czytelnictwa (Związku Kontroli Dystrybucji Prasy, od stycznia 2020 roku - Polskich Badań Czytelnictwa). Choć nie wpłynęłoby to na wybór obiektu analizy, to pozwoliłoby na utrzymanie standardów staranności badawczej właściwych ocenianej rozprawie. Do tego niewielkiego zastrzeżenia dodam jeszcze jedno. Rysą na kompozycji opracowania jest, moim zdaniem, umiejscowienie omówienia procedury badawczej (czyli króciutkiego rozdziału 5). Jako czytelniczka wolałabym, aby zostało ono umieszczone po omówieniu zasad doboru materiału badawczego, ponieważ wykorzystano w nim ustalenia zawarte w tym omówieniu. Ta niewielka zmiana kompozycyjna byłoby też korzystna ze względu na umiejscowienie względem kolejnej, analitycznej części pracy. Za odpowiednią uważam z kolei decyzję o rezygnacji z dalszego pobierania materiału analitycznego oraz uzasadnienie tej decyzji. Jak słusznie uznała Autorka, „wykscerpowanie wszystkich środków eufemizujących i hiperbolizujących z każdego wydania czterech tygodników ukazujących się w latach 2017–2020” było nie tylko niemożliwe (ze względu na rozmiary pracy), ale i niezasadne. Odnotowała ona, że

„Po wykscerpowaniu około 700 przykładów (402 eufemizmy, 293 hiperbole) z losowo wybranych tygodników pochodzących z okresu 2017–2020 r. (67 wydań „Polityki”, 60 – „Newsweeka”, 61 – „Sieci” oraz 61 – „Do Rzeczy”) i konstatacji, że dalsze gromadzenie materiału nie zmienia jego specyfiki, co najwyżej mogłoby prowadzić do stworzenia bardziej rozbudowanej klasyfikacji pól tematycznych, które byłyby mocniej zhierarchizowane, zaprzestano dalszej ekscerpacji.”

W zapowiedzianej na początku recenzji ocenie analizy uwzględnię dokonania rozbudowanych trzech rozdziałów składających się na drugą, analityczną część rozprawy: rozdziału 8. - *Tematyczny podział eufemizmów i hiperboli w tygodnikach opinii*, rozdziału 9. - *Językowe i tekstowe środki eufemizacji i hiperbolizacji w tygodnikach opinii*, rozdziału 10. - *Eufemizmy i hiperbole w kontekście*. I choć ta część pracy zajmuje większą część doktoratowego wywodu, to w mojej recenzji, odniosę się do niej bardzo syntetycznie. „Reanaliza” poszczególnych przypadków analitycznych nie tylko doprowadziłaby bowiem do

objętościowego przerostu recenzji, lecz także uczyniłaby ją przykładem recenzji nadmiernie drobiazgowej, nieuzasadnionej pragmatycznymi konwencjami recenzji jako gatunku wypowiedzi.

Pierwsza konstatacja odnosząca się do wskazanej części rozprawy to docenienie zachowania w niej spójności metodologicznej. Analityczną część rozprawy konsekwentnie oparto bowiem na założeniach zaprezentowanych w części teoretycznej. W tym na zasadniczym z nich – celowości spojrzenia na eufemizmy i hiperbole jako na mechanizmy o charakterze „perswazyjno-manipulacyjnym” z trzech perspektyw badawczych: tematycznej, strukturalnej i funkcjonalnej. Jak już wspomniałam, w części recenzji poświęconej założeniom, każda z tych perspektyw oglądu materiału badawczego wymagała zastosowania innego narzędzia analitycznego, a połączenie tych perspektyw stanowiło wypełnienie wielopoziomowej lingwistycznej analizy dyskursu.

Ogląd z perspektywy tematycznej, oparty na wykorzystaniu klasyfikacji tematycznej leksyki współczesnej polszczyzny opracowanej przez Batko-Tokarz i podziału pól semantyczno-leksykalnych występowania eufemizmów Dąbrowskiej, pozwolił Aleksandrze Kujawiak na uporządkowanie wyekscerpowanych eufemizmów i hiperboli pod kątem ich - antropocentrycznego z założenia - rozkładu tematycznego. W wyniku tej analizy wyróżnione zostały cztery sfery tematyczne, a w trzech z nich bardziej szczegółowe podziały. Doktorantka – co ważne - na bazie tej analizy poszukiwała „wspólnych tematów” eufemizmów i hiperboli oraz tematów, w rozwijaniu których nie jest wykorzystywany jeden z tych środków. Za szczególnie interesujące uważam tu wnioski, w których uwzględniła zmienną miejsca występowania eufemizmu i hiperboli. Jednocześnie muszę zaznaczyć wątpliwości dotyczące wyników analizy niektórych z branych pod uwagę realizacji tekstowych. Dlaczego - na przykład – wyrażenie *kobiety z czarnym podniebieniem* albo zwrot *otworzyć drzwi do piekła kobiet* uznane zostały za eufemizmy (oba przykłady s. 99)? Moje wątpliwości wynikają być może ze słabego ukontekstowania niektórych sformułowań będących przedmiotem analizy.

Dopełnieniem rozkładu tematycznego analizowanych eufemizmów i hiperboli były analizy drugiego rozdziału analitycznego, w którym przyjęta została formalna perspektywa oglądu materiału analitycznego. Bazą myślową tych analiz były propozycje Anny Dąbrowskiej i Marioli Szymczak-Rozlach, narzędziową zaś - klasyfikacja Anny Dąbrowskiej. Przy okazji omawiania drugiego rozdziału analitycznej części rozprawy muszę ponownie odnotować sprawność Doktorantki w podejmowaniu decyzji o dostosowaniu pomysłów

badawczych czerpanych z literatury przedmiotu oraz trafność tych decyzji. Na przykład, dokonując wyboru narzędzia klasyfikacji eufemizmów, Aleksandra Kujawiak pisze:

„Żadna z omówionych klasyfikacji [Dąbrowskiej i Szymczak-Rozlach – DKF] nie pokrywa się w pełni ze zgromadzonym materiałem, jednak za najbardziej adekwatną płaszczyznę porównawczą uznaję propozycję A. Dąbrowskiej. Mimo że klasyfikacja M. Szymczak-Rozlach jest stosunkowo nowa, odnosi się do języka słowackiego, nie może więc być przeniesiona wprost na system języka polskiego. Ponadto stosowana w językoznawstwie słowackim terminologia odbiega od systematyki stosowanej w językoznawstwie polonistycznym” (s. 185),

a dalej, odnotowawszy wieloznaczność i niedoprecyzowanie terminologiczne klasyfikacji formalno-znaczeniowej (szczególnie dotkliwe w przypadku środków leksykalnych i semantycznych), zrezygnowała z „jednokrotnego przyporządkowania wszystkich środków” do jednej z grup klasyfikacji eufemizmów, lecz skoncentrowała się „na wskazaniu wykorzystywanych w tygodnikach opinii językowych wykładników eufemizacji” (s. 185).

Na podstawie przeprowadzanych analiz Doktorantka uznała, że w polszczyźnie mamy mniej sposobów hiperbolizacji niż eufemizacji oraz że mechanika obu procesów często ma charakter metaforyczny. Jest to wniosek atrakcyjny, jednak nie w pełni udowodniony. Konstatacja dotycząca częstości występowania eufemizmów i hiperboli nie została oparta na badaniach ilościowych, ma jedynie charakter intuicyjny. I choć (też intuicyjnie) zgadzam się z nią, intuicji Doktorantki oraz własnej nie uważam za wystarczające potwierdzenie tej konstatacji.

Najciekawsze i najlepiej uzasadnione spostrzeżenia analitycznej części pracy zawarte zostały – moim zdaniem – w wyniku przyjęcia w oglądzie materiału badawczego perspektywy funkcjonalnej. Myślę tutaj, oczywiście, o rozdziale 10, w którym przeprowadzono analizy dotyczące użycia eufemizmów i hiperboli w korpusach tekstów na temat strajku nauczycieli oraz na temat sędziów, a właściwie zaangażowania sędziów w spór wokół tzw. ustaw sądowych. Doktorantka wykazała się tutaj umiejętnościami bardzo przydatnymi w analizie dyskursu. Posłużywszy się „Korpusomatem” zbudowała korpus tekstów, z którego wyodrębniła środki eufemizacji i hiperbolizacji. Następnie, określwszy słowa-klucze właściwe wybranym przez nią tematom (takie jak *strajk nauczycielski*, *nauczyciele*, *rząd* oraz *sędziowie*), przeprowadziła analizę pól semantycznych w stylu Régine Robin. Na tej podstawie wyciągnęła wnioski dotyczące dyskursywnych obrazów strajku nauczycieli i sędziów. We wnioskach tych uwzględniła kwestię miejsca publikacji. Zauważyła na przykład, że w pismach liberalnych („Newsweeku” i „Polityce”), umniejszane są wszelkie negatywne aspekty akcji strajkowej, a w obu sporach za pomocą hiperboli rząd kreowany jest na agresora, a nauczyciele i sędziowie na ofiary. W przypadku tygodników konserwatywnych („Do Rzeczy” i „Sieci”) wydobyła inne prawidłowości: hiperboliczność

przedstawienia strajku nauczycieli jako wojny oraz odmienne niż w pismach liberalnych przyznanie ról stronom obu sporów. Roli agresorów - nauczycielom i sędziom, roli ofiary – dzieciom i ich rodzicom oraz całemu społeczeństwu. Rządowi zaś - roli bohatera.

Autorka słusznie konstatuje, że eufemizmy i hiperbole pozwalają kreować tendencyjny obraz wybranych elementów rzeczywistości. Trafnie zauważa też, że stosowanie tych samych schematów językowych w czasopismach obu ideologiczno-politycznego nurtu, świadczy o małej kreatywności w doborze środków opisu. A dodać należy także o dążeniu do skuteczności oddziaływania.

W zakończeniu recenzji, muszę wyraźnie zaznaczyć, że ocenianą rozprawę uważam za bardzo dobrą. Na tę ocenę nie mają wpływu sformułowane zastrzeżenia oraz dostrzeżone zaniechania czy jednostkowe wątpliwości dotyczące przebiegu analizy i wyborów klasyfikacyjnych, ponieważ przeciwwagą są dla nich walory pracy Pani Aleksandry Kujawiak. Zmierzając do konkluzji, przypomnę najważniejsze z tych walorów: (1) wybór problemu badawczego, (2) ustabilizowanie założeń definicyjnych, dbałość o precyzję terminologiczną, (3) dobór i rozmiary materiału badawczego, (3) zastosowanie odpowiednich narzędzi badawczych i umiejętność ich dostosowania do analizowanego materiału, (4) wyprowadzenie odpowiednich wniosków, (5) poznawczą wartość części analitycznej. W osobnym zdaniu muszę jeszcze docenić opracowanie dołączonego do dysertacji *Słownika tematycznego eufemizmów i hiperboli w tygodnikach opinii*, który – jestem pewna – będzie bazą dalszych odkryć i porównań oraz ponadprzeciętną staranność sposobu prowadzenia doktoratowego wywodu. Przechodząc do konkluzji recenzji, biorąc pod uwagę walory rozprawy, wyrażam nadzieję, że zostanie ona opublikowana.

W konkluzji recenzji, doceniając wkład Pani Aleksandry Kujawiak w rozwój badań prowadzonych w ramach dyscypliny językoznawstwo, stwierdzam, że Jej dysertacja spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce. W związku z tym, stawiam wniosek o dopuszczenie Pani Aleksandry Kujawiak do dalszych kroków w postępowaniu w sprawie nadania Jej stopnia doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo.

Santa Işık-Şimşek